

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów kwartalnie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-cielamowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W środę Tomasza b., Teofila.
W czwartek Dawida króla.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 24 zachód. 4 42
Dziś dekl. księżycy 17 42 kulm. 3 56

**Uczmy dzieci nasze
czytać, pisać i modlić
się po polsku!**

Jeszcze w tych dniach

zapisać sobie powinni „Gazetę Gdańską” na nowy kwartał ci, którzy tego dotąd nie uczynili. Również prosimy stałych naszych czytelników, aby nieustannie starali się nam o nowych czytelników. **Kalendarz Maryański na r. 1910** dodamy bezpłatnie dla wszystkich czytelników Gazety zaraz po Nowym Roku. Niech więc każdy z zapisaniem Gazety pospieszy się aby kalendarz otrzymał. „Gazetę Gdańską” z dodatkami kosztuje na pierwszy kwartał 1910 na wszystkich pocztach 1.25 m., z odnośnieniem w dom przez listowego 1.49 m.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Gdańską.”

W interesie hodowców świń.

Jak się obecnie sprzedaje świnię handlarzom?

Piszą nam:

Dotąd sprzedawano i kupowano na targowisku w Berlinie świnię z 20 procentem tary. Tem samem potracali handlarze od ceny zakupna pierwowe 20 procent, a następnie tu w naszej okolicy jeszcze 10 procent od ceny berlińskiej, a to z powodu swych wydatków, jakie mają wskutek transportu, dalej za przetrzymywanie świń w chlewach i za paszenie, wreszcie tak zwane komisowe itd.

Jeżeli naprzykład dotąd notowano

70 marek z 20% tary, wówczas płacił handlarz 30 procent poniżej tej ceny, a więc 49 marek za centnar, a najwyżej 50 marek, jeżeli świnią była spaśna.

Od niedawnego czasu sprzedaje się świnię, jak naprzykład w Gdańsku, podług żywej wagi. Jestto daleko słuszniej, każdy bowiem hodowca świń może się lepiej, aniżeli dotąd urządzić. Zważać jednak należy, że od powyższej ceny odchodzi dziesiąta część na wzwyż wymienione koszty.

Jeżeli zatem cena notuje 56 mar., natenczas odeszłaby od niej dziesiąta część = 5,60 mar., handlarz zapłaciłby wówczas za centnar 50.40 mar.

Niejednokrotnie zamieszczane bywają 2 ceny, naprzykład 52—55 mar., 70—72 marek. Znaczą to, że pierwsza cena jest ceną za centnar towaru żywego, druga za centnar towaru zabitego. W Gdańsku naprzykład sprzedaje się zazwyczaj świnię na centnarze o 2 marki poniżej ceny targowiska.

W ostatnim numerze „Berenter Zeitung” wyczytałem ceny berlińskiego targowiska podług żywej wagi, naprzykład 55—58 marek. Za tem stało jednak w klamerkach z 20% tary. Jestto conajmniej gruba omyłka, która może hodowców świń przyprowadzić o grube straty, jak się to już też stało. Bowiemy na polstawie tej notatki powiódł się wielt handlarzom w okolicy Kościerzyny zakupić świnię bardzo tanio. Zaten gospodarzu, a przedewszystkiem gospodarzu na Kaszubach, bacznosc — nie daj się handlarzom skubać.

Starajcie się o jak najszersze rozpowszechnienie tego, com powyżej napisał, bo tu chodzi o naszą kieszeń, a tem samem o nasz majątek społeczny.

W sprawie arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego.

Co pewien czas ukazują się w gazetach doniesienia o rzekomych układach rządu pruskiego z Watykanem w sprawie odsadzenia osieroczonej od 3 lat stolicy arcybiskupiej w Poznaniu. Świeżo znowu doniosła pewna gazeta francuska, że rząd miał proponować jako przyszłego arcybiskupa X. biskupa Likowskiego, ale później myśli tej zaniechał.

Rządowi jakoś wogóle nie spieszo z obsadzeniem tronu arcybiskupiego, bo najprzód sprawa osoby przyszłego arcybiskupa jest trochę trudna, a potem zdaje się, że to bezkrólewie jest mu na ręce.

Ciekawą jest dla niejednego rzeczą, jak też prawna strona tej sprawy się przedstawia. Objasnia ją „Schles. Volkszeitung” w następujący sposób:

Wybór biskupa uskuteczniają kapituły na zasadzie prawa kanonicznego. Podług układu zawartego między Stolicą Apostolską a rządem pruskim, nie wolno wszakże wybierać osoby królowi pruskiemu „mniej przyjemnej”. Dla tego też kapituła przedstawia rządowi listę kandydatów, z której rząd skreślić może nazwiska sobie niedogodne. Jeżeli zaś rząd odrzuci całą listę, albo nie pozostawi na niej przynajmniej trzech nazwisk, wtedy prosić trzeba Ojca św. o zezwolenie na uzupełnienie listy albo na nowe jej ułożenie. W danym razie następuje porozumienie wprost między rządem a Stolicą Apostolską.

Prawo kanoniczne zawiera ten jeszcze dalszy przepis, że czynność wyborcza dokonana być winna w przeciągu trzech miesięcy po śmierci zmarłego biskupa. Jeżeli się to nie stanie, a słusznych

przyczyn zaniechania wyboru nie ma, wtedy prawo obsadzenia stolicy biskupiej przechodzi na Ojca św.

Mineły już nie tylko trzy miesiące, lecz nawet już lata, a tron arcybiskupiej jak był tak jest niezajęty.

Kapituły tak w Gnieźnie jako i Poznaniu żadnej w tym względzie nie ponoszą winy. Już w styczniu 1907 r. wysłano bowiem listę kandydatów do Berlina, ale ta lista dotychczas nie wróciła. Rząd nawet odpowiedzi jeszcze nie udzielił. Z tego też powodu kapituły nie straciły dotychczas prawa wyboru.

Od czasu zajęcia tej dzielnicy przez Prusy wydarzyły się długie opróżnienia stolicy arcybiskupiej już dość często.

Roku 1793, krótko po okupacji, umarł dnia 16 czerwca arcypasterz Okecki, ale już 26 sierpnia nastąpiła nominacja Ignacego hr. Raczyńskiego. Stosunkowo nie długo też trwało opróżnienie stolicy po śmierci arcypasterzy Malczewskiego i hr. Gorzeńskiego.

Zmieniło się to wszystko później bardzo. Arcybiskup Gorzeński umarł 1825 r. Na nowy wybór zezwolono dopiero 1828 r. Po śmierci arcybiskupa Dunina trwało opróżnienie 1 i pół, a po śmierci arcybiskupa Przyłuskiego $\frac{3}{4}$ roku. Po ukończeniu walki kulturowej został arcybiskupem ks. proboszcz Dinder, bez wyboru ze strony kapituły. Po nim, po upływie $1\frac{1}{4}$ roku wstąpił na stolicę, także bez wyboru, ks. dr. Stablewski.

Jeśli zbadamy historię tych opróżnień i nominacji, dostrzedz możemy, że rząd pruski stara się gorliwie o to, aby wpływ kapituły w Gnieźnie i Poznaniu na wybór arcybiskupa ile możności wyłączyć.

Trzy lata osierocenia! Od czasu utworzenia stolicy biskupiej w Wielkopolsce,

Tajemnice dworu sułtańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— A my nie możemy się wydostać! — narzekał zrozpaczony Sadi. — Musimy tu zostać... i udusić się, nim przyjdą nam z pomocą!

— Nie mogę się dłużej na nogach utrzymać... nie mogę już oczu otworzyć — zawołał Zora.

— Tylko kilka minut jeszcze, mój przyjacielu... pomoć się zbliża — pocieszał go Sadi, chociaż sam już odchodził od przytomności od ostrego dymu.

Tymczasem słychać było jeszcze ciągle walkę, którą zdradzały szybko po sobie następujące strzały. Nagle dały się słyszeć głosy i wołania żołnierzy w pieczarze.

— Tu... oni rozniecili ogień przed wejściem — rozległ się głos. — Może tu są dwaj nasi wodzowie!

— To głos mego czausa! — rzekł Zora.

— Do mnie wszyscy! — powtórzył głos. — Rozrzucić płomienie z przed pieczary!

— Tutaj! — zawołał teraz także Sadi, stojąc u wejścia. — Jesteśmy tu w pieczarze.

Teraz przed pieczarą rozpoczęła się szybka i gorliwa robota! Żołnierze od-

rzucali szabłami od wejścia pałac się kawały drzewa.

Sadi w niemym zachwyceniu, niezdolny do wymówienia słowa, wyciągnął do wejścia na wpół już dymem odurzonego Zorę. Tu już dochodziło powietrze. Zora chwiał się na ręku przyjaciela, poczem upadł na ziemię... również i Sadi stracił przytomność. Działanie świeżego powietrza tak silnie na nich wpłynęło, że byli jakby odurzeni.

Otoczyła ich mała garstka żołnierzy, wydając głośnie okrzyki radości, z odnalezienia swoich wodzów.

Już ranek szarzał kiedy Zora i Sadi zupełnie wrócili do przytomności.

Żołnierze tymczasem przeszukiwali pieczarę i w tej znaleźli zabite konie. Na szczęście mieli przy sobie kilka koni po zabitych arabach.

— Gdzie są nieprzyjaciele? Gdzie jest pomocicielka?... —

Te były pierwsze słowa Zory, skoro przyszedł do siebie. Sadi również chciał wciągnąć w siebie orzeźwiający, czyste powietrze i teraz już siedział przytomny.

— Musimy gonić za nimi! — zawołał.

— Rozproszyliśmy ich — zameldował czausz obu oficerom.

— Pomocicielka nie umknie nam! — rzekł teraz Zora. — Dajcie mi konia! Musimy ją ścigać!

Podniósł się i z całym wysileniem opierał się zabójczym skutkom wdycha-

nia dymu. Sadi również żądał konia i amunicji.

— Musimy zdążyć za nimi! — wołał. — Trzeba ich wytopić i schwytać pomocicielkę!

Żołnierze zgodzili się z zapalem i w kilka minut wszyscy byli na koniach.

Zora wybiegł naprzód, Sadi za nim obok czausa, który wskazywał kierunek, w jakim uciekła pozostała garstka arabów.

— To była pomoc w potrzebie — rzekł Sadi. — W kilka minut później znaleźlibyście tylko trupy w pieczarze! Witaj, dzielny Zora-Beju! Jesteśmy ocaleni! Możemy jeszcze pochwycić zbierogów!

— Zostali rozproszeni!... Dokąd się udali? — zapytał Zora swego podkomendnego, który jechał między nim i Sadim, gdy żołnierze postępowali w tyle na koniach.

— Rozbiegli się w tę i ową stronę! — odpowiedział czausz.

— Tedy udaj się ty z nepferem w tym kierunku rokazał Zora — a ja z Sadi-Bejem pojedziemy w stronę przeciwną! Oni nam się nie wymkną!

— W kierunku, w jakim się chcesz udać zacny Zora-Beju, leży niedaleko obóz nieprzyjacielski! — odpowiedział podwładny.

— A z boku nasz. Zostańcie jak powiedziałem... rób tak, jak kazałem!... Możemy teraz, Sadi, ruszyć w drogę!

Czausz usłuchał i także się udał we wskazanym kierunku.

Świeże poranne powietrze orzeźwiło ich i Sadi nie czuł już palenia, niezagojonej jeszcze rany i jeźnym jego teraz było pragnieniem, dognać nieprzyjaciela! Chciał nieprzyjaciół strasznie ukarać za męczarnie, jakie przygotowali jemu i Zorze!

Na piasku znać było wyraźnie ślady kopyt konskich.

— Czy widzisz te ślady? — zapytał Sadi — mnie się zdaje, że po tym piasku dwaj tylko jeźdźcy się udali!

— Tu dwa konie skakały — potwierdził Zora. — Wszystkie nam jedno, Sadi, musimy ich ścigać!

Pobudzali ostrogami do szybszego biegu nieprzyzwyczajone jeszcze do nich zwierzęta, pędzili szybko jak wiatr pustyni.

Ze wszystkich żołnierzy, jacy byli z pomocicielką i jej dwoma braćmi, miał do domu ani jeden nie powrócić.

Siedmiu z nich padło około pieczary. Gdzie się reszta udała nikt nie wiedział! Sadi i Zora nie przyznawali się do znużenia, ciągle jechali dalej a jednak obaj w duszy łaknęli trochę wody. W pustyni jednak, jaka ich otaczała, nie mogli się spodziewać ugaszenia pragnienia, gdyż na ogromnej przestrzeni wokoło nie było ani cysterny ani wsi nomadów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

a więc od 1000 lat mniej więcej, tak długi wakans nie był jeszcze.

Jeśli w pierwszym roku rząd miał wątpliwości — zauważa „Schles. Volkszeitung“ — to można to zrozumieć, bo wtedy wybuchł strejk szkolny i radzono nad ustawami antypolskimi. Rzeczy te minęły. Teraz chodzi więc już tylko o osobę.

Co Niemcy potrzebują na wojnę?

Profesor uniwersytetu berlińskiego Riesser wydał książkę pod nagłówkiem „przygotowanie i finansowe prowadzenie wojny“, w której oblicza, ile pieniędzy potrzebowałyby Niemcy na prowadzenie przyszłej wojny. Oblicza on, że Niemcy w r. 1912 będą mogli powołać pod broń 10 240 000 żołnierzy. Tylu ludzi będzie zdolnych do odslugiwania wojskowości. Gdyby jednak wszystkich pod broń zaciągnięto, zabrakłoby rąk do pracy i do zarabkowania, skutkiem czego nastąpiłoby w kraju ogólne bankructwo. Nie byłoby zresztą takiej mnogości żołnierzy czem żywić. Można by powołać pod broń najwyżej 3 miliony żołnierzy. Koszta utrzymania każdej głowy wynosiłyby na dzień 7 franków 50 centymów, czyli na nasze pieniądze 6 marek, od 3 milionów głów wynosiłoby to 22½ miliona franków dziennie, na miesiąc 675 milionów, na rok 8 miliardów 212 milionów. Do tego dochodzą wsparcia dla wdów i sierót po wojakach, laskawy chleb dla inwalidów itd.

Na rozpoczęcie wojny potrzebuje państwo niemieckie według obliczenia prof. Riessera natychmiast 3 miliardy 50 milionów franków. (Miliard liczy 1000 milionów.) Z tego przypadłoby półtora miliarda na mobilizację, żywność, transporty itd., 1¼ miliarda na zaliczkę dla przemysłu, rolnictwa i handlu, aby było z czego pokryć zapotrzebowania dostawców żywności itd. Oprócz tego potrzeba 312 milionów na pokrycie strat rozmaitych kapitalistów. Podczas wybuchu wojny wydobywa bowiem publiczność z publicznych kas z przestrachu pieniądze, ażeby nie zginęły, skutkiem czego banki dużo tracą, a niejedyn bank bankrutuje. Otóż wysokość możliwych takich strat szacuje rząd na 312 milionów marek.

Zkąd rząd owe 3 miliardy i 50 milionów franków jednak wydobędzie? Otóż przedewszystkiem z funduszy, przeznaczonych podczas pokoju na oświatę, roboty publiczne itd., które czasu wojny kasuje na potrzeby wojenne. Bank Rzeszy posiada dalej rezerwę złota, wynoszącą w ostatnich latach miliard i 27 milionów franków. Istnieje dalej t. zw. skarb wojenny w wieży w Szpandawie, gdzie leży 150 milionów zaoszczędzonych pieniędzy z haraczku, nałożonego na Francję po wojnie. Ten cały zapas złota zabrałby Bank państwowy i puściłby w to miejsce w obieg potrójną sumę banknotów, to jest na 450 milionów marek.

Owóż powyższe trzy fundusze, to jest rezerwa złota banku Rzeszy, miliony w Juliusturm oraz pokasowanie funduszy na oświatę, roboty publiczne itd. dostarczyłyby przeszło półtora miliarda marek, za które możnaby już mobilizację przeprowadzić.

Na opędzenie dalszych wydatków zaciagałby rząd pożyczki, zastawiając za nie podatki, cła itd. Gdyby nie wystarczało, wówczas banki przestałyby wypłacać prywatnym osobom pieniądze w brzęczącej monecie, dając za to papier. Gdyby zaś jeszcze nie wystarczyło, wówczas konstytucja zezwala cesarzowi na nakładanie nadzwyczajnych celi na towary zagraniczne.

Wszystkimi tymi środkami mają Niemcy nadzieję pokryć półcwartą miliarda, potrzebnych na sześć pierwszych tygodni wojny. Gdyby wojna trwała rok, potrzebowałyby dalszych 4 miliardów 675 milionów marek, a te zostałyby pokryte w następujący sposób: jedna trzecia tej sumy przez podniesienie istniejących podatków i zaprowadzenie podatków nowych, a resztą, to jest 3 miliardy 112 milionów pokryłoby przez pożyczkę.

Tak oto zabezpieczają się Niemcy na wypadek przyszłej wielkiej wojny. Niejeden radby wiedzieć, jak taki profesor może tak dokładnie obliczyć wydatki wojny. Ano, wzoruje on się w tym względzie na dawniejszych wojnach, a przedewszystkiem na ostatniej

wielkiej wojnie z lat 1870/71, którą Niemcy z Francją prowadziły. Niemców kosztowała ta wojna 2 miliardy 187 milionów franków, każdy zaś żołnierz kosztował 7 franków 50 centymów dziennie. Francuzi wydali zaś 9 miliardów 820 milionów franków, w czym już jednak policzono 5 miliardów odszkodowania, złożonego Niemcom.

Ale wszystko może być na papierku jak najlepiej wyrachowane, w rzeczywistości sprawa przedstawia się zwykle gorzej. Anglia obliczyła, że ją wojna z burami będzie kosztowała najwyżej 250 milionów franków i że potrwa najdalej półzosta miesiąca. Tymczasem wojna potrwała dwa lata i 7 miesięcy i kosztowała 5 miliardów 287 milionów franków.

Podczas wojny rosyjsko-japońskiej wydała Japonia 3 miliardy 30 milionów, a Rosja 3 miliardy 591 milionów pieniędzy. W obec tych olbrzymich wydatków zawołać możemy: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie“.

Sprawy polskie.

* Tak źle, i tak nie dobrze! Pana Piotrowicza, pocztmistrza w Żydowie, który przez lat 20 wiernie spełniał swe obowiązki, złożono dlatego z urzędu, ponieważ rozmawiał po polsku z polską publicznością. „Germania“ zajmuje się tą sprawą i przypomina następną sprawę. W pewnym mieście na Górnym Śląsku zadenuuncyowali koledzy niższego urzędnika sądowego, że rozmawiał w gmachu sądowym po polsku z polakami. Urzędnik dostał nosa i zakaz rozmawiania z klientami po polsku. Ztąd wielka radość trwała krótko tylko. Następnego dnia przybyli polscy wieśniacy z okolicy na termin i chcieli się od owego urzędnika dowiedzieć, gdzie i kiedy termin się odbędzie. Ten odpowiadał pytającym po niemiecku, czego tamci nie rozumieli. I znowu poszła denuncyacja. Na podstawie tego donosu zapytał się dyrektor sądu owego urzędnika, czemu polskim ludziom nie wyjaśnia po polsku. Na to odrzekł ów urzędnik: „Postępuję tylko według nakazu.“ — Nakaz tedy zniesiono.

* Sekretarzy kolejowych Tenderę i Thomiaka z Katowic, którzy przy wyborach do rady miejskiej pozwolili się przez komitety centrowy i polski na kandydatów postawić, przesiedlono za karę do prowincji nadreńskiej. Urzędownie nazywa się to przesiedlenie „w interesie służby“.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. W nocy na Boże Narodzenie zmarł najbogatszy Niemiec, bankier Mendelsohn-Bartholdi z Berlina. Był on głównym bankierem rządu rosyjskiego i na tych pożyczkach dorobił się olbrzymich milionów. Z powodu swoich bogactw dostał tytuł „ekscelencyi“ a zarazem otrzymał godność członka pruskiej Izby Panów. Pochodził on ze żydowskiej rodziny, ale już przechrzconej.

— Cesarz Wilhelm postanowił na wiosnę wyjechać na swój majątek na wyspie Korfu.

— Austria. Dawniejszy minister skarbu Lukacs został zamianowany prezesem węgierskich ministrów.

— Francja. Dawniejszy prezydent Francji Loubet chciał się z cesarzem Wilhelmem pogodzić. Francuzki pisarz Brisson ogłasza bowiem rozmowę, jaką miał z Loubetem, a w której mu tenże oświadczył, iż w r. 1906 mieli się cesarz Wilhelm i prezydent Loubet spotkać ze sobą na morzach włoskich, ażeby pogodzić ze sobą oba narody. Wszystko było tak dalece do tego spotkania przygotowane. W ostatniej jednak chwili cesarz okazał dziwną niecierpliwość i niebawem odjechał. O wzajemnem spotkaniu się nie było więcej mowy, i zgody pomiędzy obydwojema narodami niema.

Pono się cesarzowi Wilhelmu nie podobalo, że prezydent francuski chciał przy spotkaniu z cesarzem Wilhelmem rozmawiać o Alzacji i Lotaryngii.

— Z Anglii, Francji, Hiszpanii i Portugalii. Okropne zawieruchy nawiedziły wybrzeża morskie w Anglii i Francji na krótko przed Bożem Narodzeniem i wyrządziły ogromne szkody. Gorzej jeszcze aniżeli na wybrzeżach Anglii srożyła się nawałnica na wybrzeżach

Francji i w kraju samym. Straty i szkody są niezmiernie. Drzewa, liczące po kilka set lat, wyrwane zostały ze ziemi i korzeniami. Tysiące kominów zostało powywracanych, druty telegraficzne i telefoniczne pozrywane. Na rzece Rodanie huczały balwany jak na morzu i podmywały mosty. Zapadło się też dużo domów, przyczem sporo osób zostało zabitych i pokaleczonych. W górach stał gwałtownie śnieg, skutkiem czego wody rozlały i grożą wielkimi powodziami.

Podobnie okropne wiadomości dochodzą również z Hiszpanii i Portugalii. Część stolicy Lizbony jest zalana. Niezmiernie obszary ziemi zostały pozalane, domy pozrywane, żniwo spłynęło. Ludzie o chłodzie i głodzie setkami i tysiącami obozują na dachach. Znosi się na głód i mór. Okręty, stojące na kowicy, znajdowały się w ogromnem niebezpieczeństwie.

W mieście Ciudad Rodrigo zapadło się 50 domów. W Portugalii wstrzyman został na przestrzeni kilkudziesięciu mil wszelki ruch, ponieważ rzeki kraj zalały. Mnóstwo okrętów i drobniejszych statków osiadło na mieliźnie.

Pod miejscowością Salamanca zniszczonych zostało doszczętnie 21 wsi. Prowincja Zamora jest zupełnie spustoszoną. Zatonęło tam przeszło 100 łodzi rybackich. Kolej wstrzymała ruch. Na morzu szaleje okropna nawałnica. W całej Hiszpanii panują niesłychane wichry i burze.

W Portugalii zatonęło w drodze 700 łodzi, wiozących wino do portu w Oporto. Straty w królestwie portugalskiem szacują na 100 mil. franków.

W hiszpańskich miastach Valladolid, Salamanca, Zamora i Walencya wezbrały wody rzek o 23 stopy. W miejscowości Vecilla wszystkie domy się zapadły, a ludność schroniła się do wieży kościelnej, która jedyna ocalała. W miejscowości Valaveya trzoda owiec, licząca 4000 sztuk, zatonęła w wodzie, jaką rzeki wylały.

— Grecja. Partya wojskowa, która w ostatnim czasie rządziła Grecją, poniosła klęskę. Narzędzie jej, teraźniejszy minister wojny musiał uступить. Znaczenie króla znacznie się wzmogło, pomimo to niebezpieczeństwo rewolucyi w kraju i niebezpieczeństwo usunięcia króla wisi nad krajem wciąż jeszcze.

— Indye. W Indjach odkryły władze angielskie szeroko rozgalezony spisek przeciw panowaniu angielskiemu. Zabrano mnóstwo broni, prochu, dokumentów i aresztowano mnóstwo ludzi. Mieszkańcy Indyi coraz więcej bunują się przeciw panowaniu angielskiemu.

— Korea. W środę zamordowany został przez młodego koreańczyka koreański prezes ministrów Yi. Morderca, młody dwudziestoletni mężczyzna, zadał mu kilka pchnięć nożem w żywot. Równocześnie zakłuty został także sługa ministra. Morderca zeznał, że ministra zamordował, ponieważ ojczyznę koreańską pomagał sprzedawać japończykom. To morderstwo niewiele pomoże, japończycy wezmą je jeno za pozór, ażeby koreańczyków tem więcej uciskać i powoli ojczyznę ich zabrać zupełnie na własność.

Wiadomości kościelne.

— Chelmińska dycezya. Dekanat gdański liczy według zestawienia 38 księży i 83 000 dusz. Z tego na sam Gdańsk przypada 51 700 dusz, czyli jedna trzecia wszystkich mieszkańców.

Rzym. W ubiegły czwartek przyjmował Ojciec św. od kolegium kardynalskiego powinowatnia świąteczne i noworoczne. Wygłosił je w tegoż imieniu poddielekan kolegium kardynałów, ks. kard. Serafin Vannutelli. Następnie składali Ojcu św. życzenia urzędnicy sekretaryatu stanu.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 29. grudnia 1909

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 28. grudnia pod Toruniem 1,16, + pod Fordonem +1,10, pod Chelmnem +1,08, pod Grudziądem +1,14, pod Kurzabram +1,32, pod Malborkiem +1,40, pod Tezowem +1,66, pod Schiewenhorst +2,54.

— Przy ulicy chlebowych budek w domu gospodarza kapitalisty Piepera pod num. 44 wybuchł w poniedziałek w samo południe pożar. W krótkim

czasie ogarnął górną połowę domostwa Straż pożarna pracowała półtorej godziny, zanim pożar zdołała umiejscowić.

— Baczność! Pojawiły się znowu podrobione dwumarkówki z literą A i rokiem 1907. Poznać je można po niewyraźnie wykonanym orle i niebieskawej barwie metalu.

— Zorganizowani liberaliści, którzy jak pisaliśmy utworzyli na Prusach Zachodnie związek polityczny, wydali odezwę do swych politycznych współwyznawców. W odezwie wywodzą, że wskutek połączenia się konserwatystów z centrowcami, zagraża ogromne niebezpieczeństwo przyszłości państwa niemieckiego. Najwięksi jego nieprzyjaciele, centrowcy, polacy, socjaliści, łączą się z nieprzyjaciółmi ludu, jakimi są konserwatyści, ażeby tamować zdrowy postęp kultury niemieckiej. Jedynie liberalizm może państwo niemieckie od tego niebezpieczeństwa wyzwolić, ale do tego potrzeba zgody, jedności i gorliwej pracy. Liberaliści muszą się zatem w Prusach Zachodnich jak najgorliwiej organizować, ażeby móżd skutecznie zwalczać nieprzyjaciół, którzy w Prusach Zachodnich są najmocniejsi. Przedewszystkiem należy dążyć do tego, ażeby na posłów do parlamentu i do sejmiku wybierano liberalów, a nie konserwatystów lub centrowców.

Najwięcej liberalów boli, że stracili przy ostatnich wyborach do sejmiku na rzecz konserwatystów okręg gdański!

— Koła handlowe i przemysłowe dążą do tego, ażeby wybudowano nową pierwszorzędną kolej, któraby łączyła Gdańsk z Bydgoszczą, ale przerywała po drodze rozliczne bory, lasy i leżące zdala od przemysłu osady. Z tych właśnie przyczyn ma nowa kolej przejeżdżać przez Czersk, Tucholę i Koronowo. Pod Czerskiem i Tucholą znajdują się bowiem słynne tucholskie bory, dostarczające rokrocznie obfitość jagód, wysyłanych w najdalsze strony, dalej drzewa na opał, na budulec itd. Otóż nowa kolej miałaby handel ułatwić i ożywić. Do zarządu komitetu, który ma usuwać przeszkody i torować drogę celem pobudowania nowej kolei wybrano także dziedzica p. dr. Leona Jantę-Poleczyńskiego z Wysoki na powiat tucholski, na powiat kartuski wybrano król. dzierżawcę dominialnego Langutha, na kościernski radcę landszafty Paschkego w Orlu. Poszczególni posłowie do sejmiku z odnośnych okręgów popierają ten projekt, tak że jest nadzieja, że kolej rychlej czy później wybudowana zostanie.

— Oliwa. Zaprowadzono tu elektryczne światło, które tu w zeszły czwartek po raz pierwszy zabłysło. Kilku właścicieliowało łączyć swe domy z prądem elektrycznym, wyrabianym w centrali elektrycznej w Prędzieszynie. Niebawem zamierzają się i inni przyłączyć, tak że w krótkim niezawodnie czasie elektryczność gaz tam powoli wyruguje.

— Sopot. Przeciw ostatnim wyborom do rady miejskiej wdrożono protest. Przyszła rada miejska będzie się owym protestem zajmowała.

— Prusoz. W Skowarczcu spaliła się gospodarzowi Otonowi Kamińskiemu masywna stodoła. Iskry przeniosły się na domostwo gospodarza Leopolda Gährta i również je doszczętnie spaliły. W tym samym dniu spalił się także dom posiadziela Richtera, w którym mieszkało czterech komorników. Richtera pod zarzutem podpalenia przyaresztowano, ponieważ zachowywał się podczas pożaru w podpadający sposób.

— Z parafii goręcińskiej. Czytając naszą „Gdańską“ doczyta się może niejeden różnych ciekawych rzeczy z różnych stron, lecz z naszej parafii nie słychać. I jakoś nikt nie garnie się do pisania, a bo niema też i co, bo czemuż się możemy pochwalić? Czytając naszą „Gdańską“ dzisiaj, nie mogę jednak prze-milczeć, chociaż i to mi tępo idzie, gdyż nie jestem żadnym pisarzem, a moja ręka nie umie tego piórem władać.

I tak dzisiaj właśnie czytałem w naszej „Gdańskiej“, jak to teraz w czasie Bożego Narodzenia polskie Towarzystwa w okolicznych wioskach i parafiach urządzają rozmaite zabawy, że aż serce rośnie na samą myśl o tem. „Tak! powie niejeden może; „a co tam zabawy, po cóż się tam włożyć po zabawach.“ Dobrzebyś powiedział, gdybyś Ty tedy też ani do karczmy nie poszedł, ale tam i tak idziesz i pijesz, a do tego

jeszcze i na niemieckie zebrania i nie-
mieckie zabawy idziesz i marnujesz
Twój ciężko zapracowany grosz, zamiast
do jakiegokolwiek polskiego Towarzy-
stwa przystąpić. Ach, proszę! zapom-
niałem też, przecież my tutaj nie ma-
my żadnego polskiego Towarzystwa,
choć z byśmy i salę na to mieli.

Jakże pięknie by było, gdyby się
tutaj jakie polskie Towarzystwo zawią-
zało. Są co prawda, jak ja daleko wiem
pewnie aż dwa niemieckie towarzystwa,
i to: „raifajzenowskie“ i jakiś tam
„Landwirtschaftlicher Verein“, chociaż
Goręcina to czyste polska wieś. Oprócz
paru urzędników niema ani jednego
niemca. Jakżeby ładnie i dobrze było,
gdyby się tutaj zawiązało jakie towa-
rzystwo ludowe, lub towarzystwo śpie-
wu, nakrętał „Lutni“, jak naprzykład
w Sierakowicach, w Kielnie, Żukowie
i innych okolicznych parafiach, lecz
tylko u nas nie. A byłoby nam bardzo
potrzebne towarzystwa rolnicze. Jakże
pięknie i miło by było, gdyby nasza
młodzież nauczyła się w takim towa-
rzystwie śpiewać pieśni kościelnych i
narodowych, zamiast owych niemiec-
kich, sprosnych, brukowych wiośnek,
które wieczorami słychać po ulicach.
Słyszac to aż strach i zgroza przejmie
człowieka, jak nisko nasza młodzież
upadła.

Zalił się też pewnego czasu pewien
korespondent z Goręcina w naszej
Gdańskiej, że goręciniacy chodzili do
Kielpi na niemieckie zebrania. Ow
korespondent był pewnie źle poinform-
owany, gdyż Kielpin jeszcze dotąd
nie może się żadnym niemieckim to-
warzystwem poszczycić, choć w Kielpi-
nie jest kilku innowierców. Mylił się
ów korespondent co do rzeczy. Może
ci ludzie chodzili do czytelnicy ludowej
po książki, gdyż w Kielpinie istnieje
Czytelnia ludowa, i to u pana Turzyń-
skiego, chociaż co prawda jest trochę
zaniedbana.

Bracia Rodacy! Korzystajcież więc
jak najbardziej z tej Czytelnicy. Książki
dostaniemy zupełnie za darmo wypo-
życzane. Lecz pamiętajmy i o tem rodacy,
żeby Czytelnię nowymi książkami zasi-
lić można, trzeba więc parę fenegów
ofiarować na Czytelnię. Niechaj każdy
złoży chociaż mały datek.

A więc bierzmy się do dzieła Bracia
Rodacy! Niezasypiajmy gruszek w po-
piele. Przy gorliwej pracy a pomocy
Bożej da się może coś zdziałać. O na-
szych smutnych stosunkach miałbym
jeszcze niejedno do pisania. Zycząc na-
szej „Gdańskiej“ na ten nowy rok
jak najwięcej nowych abonentów i wam
wszystkim mili czytelnicy szczęśliwego
dosiego roku.

Maciek z nad Raduni.

— **Tczew.** Cukrownia w Lisowie
przerobiła ogółem 730 330 centnarów
buraków, przeszło 250 000 centnarów
więcej, aniżeli rok poprzednio.

— **Niema tygodnia,** ażeby na dwor-
cu tutejszym nie zaszedł jaki wypadek
kolejowy. W pierwsze święto o 11 i pół
godzinie w nocy wpadły na siebie pod
mostem nadwiślańskim dwa pociągi.
6 wagonów wyleciało ze szyn. Na szczę-
ście jedna tylko osoba odniosła lżejsze
okaleczenie. — **Raszege,** nieszczęśliwego
wypadku nie było.

— **Starogard.** Lekarz tutejszy pan
Jakobson posługiwał się przydomkiem
szlacheckim. Sąd wytoczył mu swego
czasu proces o bezprawne posługiwanie
się tym przydomkiem i skazał go na
50 marek grzywny. Pan dr. Jakob-
son, którego przodkowie otrzymali przy-
wilej szlachecki za ostatniego polskiego
króla Poniatowskiego, postanowił bro-
nić słusznej swej sprawy i przeciw wy-
rokowi wdrożył rewizję. Apelacja nie
jednak nie pomogła.

— **Dawniejszego kielownika i odpo-
wiedzialnego redaktora gazety „Neue
Westpreussische Zeitung“** Ladewiga ska-
zała tutejsza izba karna za sprzenie-
wienie na 3100 marek grzywny lub
9 miesięcy więzienia.

— **Radzca handlowy Winkelhausen**
ofiarował miastu bezpłatnie grunt przy
ulicy Skarszewskiej pod budowę powia-
towego lazareta. Wartość domu sza-
cują na 12 000 marek.

— **Zblewo.** Zapowiedziany na dru-
gie święto Bożego Narodzenia wiec w
Piecach w celu utworzenia filii Towa-
rzystwa ludowego lub samodzielnego
udał się nadspodziewanie. Przewod-
czył mu p. Waczyński ze Zblewa, prze-
mawiali pp. J. Wieczorek z Polplina,

Waczyński i Bureczyk ze Zblewa td.
Rodaków zebralo się około 150. z to-
rych zapisało się na członków 74. U
tworzono więc samodzielne Towarzystwo
ludowe na Piece i okolice. Do zarzą-
du należą posiedzieli Antoni Bieleński
Pieców prezes, Michał Zakrzewski,
Iwiczna zastępca, Franciszek Mach
jewski z Pieców skarbnik. Rozpraw-
wiscowe były bardzo ożywione. Nowe
założonemu Towarzystwu „Szczęść Boże“

— **Komorsk.** Za staraniem obywa-
tela p. Majewskiego z Warlubia i wi-
cepatrona p. Domaradzkiego z Przysier-
ska założono tu Kółko rolnicze. Na
zebranie przybyło 40 obywateli. Pan
Domaradzki rozwiódł się o znaczeniu i
zasługach Kółek rolniczych i odczytał
ustawy. Do zarządu wybrano: na pre-
zesa p. Majewskiego, na zastępcę
p. Jasińskiego z Komórka, na sekretarza
p. Karpińskiego z Komórka, na skar-
bnika p. Kraskowskiego z Warlubia.

— **Chojnice.** Kolonizacya niezmordo-
wanie skupuje ziemię w naszych pol-
skich dzielnicach. Świeżo nabyła ma-
jątek Silno, obszaru 538 morgów. Po-
wiat chojnicki jest jednym z tych wy-
jątkowych powiatów, w którym poosi-
dlano niemiecko-katolickich kolonistów,
pomiędzy innemi w Melanowie, w No-
wymdworze, w Gwiazdach, w Godkowi-
cach, Lotyniu, zaś w powiecie tuchol-
skim w Grochowie.

— **Kandydat prawa Wiktor Gier-
szewski** otrzymał stopień referenda-
ryusza.

— **Jeżewo.** Do „Gaz. Grudz.“ dono-
szą, że ks. prob. Burtchik Niemczy
tamtejszą parafię. Przy przyjmowaniu
dzieci do pierwszej Komunii św. prze-
mówił najpierw po niemiecku, tak ja-
koby parafia była niemiecka, gdy tym-
czasem dzieci niemieckich możnaby tu
na paicach policzyć. W drugie święto
Bożego Narodzenia wygłosił niemieckie
kazanie również po raz pierwszy, od-
kąd istnieje parafia w Jeżewie.

Korespondent jezewski pyta się, czy
ks. Burtchik zaprowadza te nowości
germanizatorskie na własną rękę, czy
też z poręki władzy biskupiej w Pel-
plinie.

— **Susz.** W tutejszym powiecie prze-
szedł znowu majątek polski w ręce nie-
mieckie. Właściciel hotelu Eping z
Torunia nabył od p. Rogowskiego ma-
jątek Kwiram za 320 tysięcy marek.
Inny majątek Windyki, znajdujący się
w sąsiedztwie, przeszedł z rąk polskich
również w niemieckie, i to przed mniej-
więcej dwoma miesiącami. Jejaki p.
Łaszewski sprzedał go za 330 ty-
sięcy marek p. Machowskiemu. Ten
niebawem sprzedał go niekiemu p.
Kachłowi, kapitaliście z Itawy, ale ze
stratą 26 tysięcy marek.

— **Ilawa.** Na wielkiem jędrzyckiem
jeziorze wydarzyło się w zylm tygo-
dniu wielkie nieszczęście. Dwom go-
spodarzom z miejscowości Schwalgen-
dorf (?) Gapińskiemu i Axwi zachciało
się przewozić sankami, zerżęzonemi w
6 koni, szyny żelazne rzec jezioro.
Dojechali też szczęśliwi na miejsce.
W drodze zaczęło jednalpadać, nastą-
piła odwilż, na co dwaj nasi gospodar-
ze nie zważając, puścili się znowu
przez lód z powrotem. W drodze lód
na jednym miejscu załamał się pod ni-
mi, i wszystko nagle p. wodą zniknęło.
Gospodarze po rozpadłych usiłowa-
niach zdołali się szczęśliwie z wody wy-
dobyć, wozy i konie oszły jednak na
dno.

— **Majątek rycerki Katarzynki z**
folwarkiem rycerski Wilhelmshof (?)
w powiecie ilawskim, obszaru 2166 morg,
nabył od landbank berlińskiego wła-
ścicieli dóbr rycerska Karól Lobien.

— **Ofiarą wódka stał się robotnik**
Dyck, zatrudniony u gospodarza Ko-
mińskiego w Norwji. W mie-
scie podpisał sobie godni i w powrocie do
domu poczęło go k mldić. Ze chęcią
nie chcąc zasnął w drodze. Naturalnie,
że się więcej nie zbudził. Panował
bowiem tego dnia czysty mróz, któ-
ry go ukołysał do snu na wieki. W na-
stępnym dniu znaleziono go bez życia.

— **Na króć** zakończył życie bur-
mistrz miasta szego Grzywacz.

— **Świecie,** da 22. 12. 09. Dzisiaj-
szej nocy zakrli się złodzieje do tu-
tejszego kościoła farnego, który się
znajduje na ram mieście, i zabrali
dużo kościelnych przedmiotów. Straty
wynoszą na dło 1000 marek. Po zło-
dziejach nie śladu. Kościół ten u-
żywany był tylko w niedzielę i

święta, a pilnuje go w domu obok ko-
ścioła mieszkający stróż, który nieda-
wno umarł. Obecnie zamieszkuje dom
ten wdowa z dziećmi.

— **Na szynach pociągu z Terespolu**
do Świecia spał w nocy na środe go-
spodarz Partichau z Królewskiego Za-
lesia. Nie zdołał go nawet przebudzić
nadjeżdżający nad ranem pierwszy po-
ciąg i byłby może dziś już na tamym
świecie, gdyby go w ostatniej chwili
nie był konduktor spostrzegł i wczas
ze szynów usunął. Partichau odniósł
tylko lekkie rany.

— **Jablonowo.** Obywatele tutejsi do-
magają się od dyrekcji kolejowej lep-
szego połączenia kolejowego z Grudzią-
dzem. Niewiedzieć oczywiście na razie
o ile dyrekcja życzenia uwzględni.

— **Brodnica.** W Polskiem Brzoziu w
owiecie brodnickim w Prusach Zacho-
nich wybrano soltysem posiedzieli
alińskiego. Ale landrat odmówił za-
wierzenia i w czysto katolickiej gmi-
nie zamianował tymczasowym soltysem
jlynego w tej miejscowości protestanta,
8letniego staruszka.

Pomorze.

— **Bytowo.** Landrat powiatu bytow-
skiego p. Puttkamer, który urząd ten
spwuje tu już od 23 lat, ustępuje na
Noy Rok wskutek nadwątłego zdro-
wia. Na zastępcę jego upatrzony został
aser regencyjny Gerlich z Frankfur-
tu ad Odra.

Górny Śląsk.

— **Opole.** Zasłużonemu działaczowi
spray polskiej na Górnym Śląsku,
wydawcy „Gazety Opolskiej“ p. Broni-
slawoi Koraszewskiemu umarła w 75
roku życia matka śp. Marya z Biał-
kowskich. Panu Koraszewskiemu wy-
rażam na tej drodze nasze serdeczne
współczucie.

Drobne nowiny,

— **W Nowym Jorku** panowała w
nocy nadrugie święto okropna nawał-
nica. Wzleki ruch na ulicach musiał
ustać, bo wszystko pod siłą wichru się
wywraca, albo wprost w powietrze
wylatywa, 20 tysięcy ludzi było po-
trzeba, ażeby oczyścić ulice z nagroma-
dzonego bota.

— **We Lwowie** powstał w drugie
święto okropny popłoch w kinemato-
grafie wskuek okrzyku, że pożar wy-
buchł. 2 cłopców zostało w natlioku
zaduszonych zaś 8 osób pokaleczonych,
z tych 4 ciężko.

— **W sato pierwsze święto Bożego**
Narodzenia zaszło w Czechach okropne
nieszczęście kolejowe. Ranny pociąg,
spieszący z Pagi do Wiednia, najechał
pod stacją Uderako pociąg towarowy.
11 osób zostało zabitych, 28 ciężko a
wiele dalszych lżej rannych. Przyaresz-
towano urzędnika stacyjnego Zeisa, któ-
ry dał fałszywy sygnał.

— **W Berlinie** powiesiła żona mon-
tera Franciszka Schultza troje dzieci,
a siebie otruła kwasem siarczanym.
Dzieci zmarły, matkę dało się ocalić.
W śledztwie zeznała, że uczyniła to z
rozpaczy wskutek niewierności męża.

— **Hr. Zeppelina** spotkał zawód.
Rząd nie odkupił balonu, którym przy-
jechał do Berlina, a za który żadał
560 000 marek. Zapal dla balonów Ze-
pelina ostygł. Pono się pokazało, że nie
są tak dobre, jak pierwotnie przypusz-
czano.

— **Król portugalski** zapadł podobno
bardzo ciężko na chorobę ucha. Słynny
jakiś profesor miał pono podczas świąt
Bożego Narodzenia dokonać operacji.

— **Kradzieże milionowe.**
Żonia bankiera Wilama Jenkisa w
Nowym Jorku skradziono z pomieszkani-
nia za pół miliona dolarów (2 miliony
marek) klejnotów.

Pewnej handlarce dyamentów w Pa-
ryżu skradziono w kole miejskiej za 3
miliony franków pereł, które ukryła w
spodniey. Kradzieży dokonano przez
rozprucie sukni. Policji udało się zło-
dziei ująć i pereły dostawić.

W Petersburgu aresztowano porucz-
nika Groszkiha, oficera 23 niżowskiego
pułku; skradł 500 000 rubli z kasy pań-
stwowej.

W mieszkaniu senatora Patanii w
Neapolu skradziono dwa miliony lirów.
Szafa żelazna, w której pieniądze były
na schowaniu, była pusta. O kradzież
posądzono służbę senatora.

— **Papież ojcem chrzestnym.**
W tych dniach odbył się w Wiedniu w
pałacu arcyksięcia Leopolda Salwatora
chrzest jego najmłodszego syna. Ojcem

chrzestnym jest papież Pius X, którego
zastąpił nuncyusz wiedeński, arcybiskup
Granito de Belmonte. Akto dokonał
proboszcz Burga, ks. biskup dr. Wa-
wrzyniec Mayer.

Wiece i zebrania odbędą się:

W Gdańsku Tow. śpiewu „Lutnia“ w czwar-
tek 30 b. m. o godz. 9 wieczorem u p.
Degenhardta przy Szerokiej ul. 83.
W Gdańsku Towarzystwo „Jedność“ w przy-
szły wtorek o godz. 9 wiecz. u p. Degen-
hardta przy ulicy Szerokiej nr. 83.
W Żukowie Towarzystwo „Jedność“ na sali
p. Byczkowskiego 6 stycznia o godz.
4 po poł. roczne zebranie, a zarząd o
godz. 1 po poł. aby się zebrał. Prosi
się zarazem, aby członkowie swoje
książki jak najprędzej do przewodni-
czącego nadesłali.

Żukowo. Zabawa z teatrem, sztuka „Dzwon-
ek św. Jadwigi“ i to na sali p. Bycz-
kowskiego o godz. 5 po poł. 9 stycznia.
Prosi się zarazem, ażeby członkowie
przybyli z medalami, i każdy miał
kartę legitymacyjną, bo bez takiej nikt
na salę nie będzie wpuszczony, dla
tego, iż zabawa będzie w zamkniętym
kółku. Po teatrze taniec.

W Bobowie 2 stycznia rolnicze o 4 godz. u p.
Kaszubowskiego.

W Łęgu towarzystwo ludowe „Oświata“ 2
stycznia o 1 godz. po poł u p. Małkow-
skiego.

W Nowemście 4 stycznia, o 1 po poł. u p.
Damratha Tow. rolnicze, na które sza-
nowych członków i gości zaprasza Za-
rząd.

W Lidzbarku Wiec Zjednoczenia Zawodowego
Polskiego w niedzielę 2 stycznia u p.
Holewskiego. (Hotel „Drei Kronen“)

„Gryf“ pismo dla spraw kaszub- skich

wychodzi raz na miesiąc w obję-
tości 32 stron. Sliczny papier i druk.
Cena zeszytu 50 fen. Zapisywać można
na każdy porcie, lub pod adr.: Dr.
Majkowski, Kościerzyna (Berent).

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 28. grudnia 1909.

Gatunek	Cena za po- dwójny ctr. mk.
Pszenica czerwona	22,10—22,30
„ biała	22,80—00,00
„ pstra	00,00—00,00
Zyto	16,00—00,00
Jęczmień	15,40—16,60
Jęczmień	00,00—00,00
Owies	14,80—15,70
Groch biały do gotowania	00,00—00,00
Otręby pszenne	101,0—10,60
„ żytnie	9,20—10,00

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 28. grudnia 1909.

Pszenica na lipiec	222,00 mk.
Zyto na lipiec	000,00 „
Owies na maj	000,00 „
3 1/2 % pruska konsol. pożyczka państwowa	94,20 „
3 1/2 % pomorskie listy zastawne	92,60 „
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	92,60 „
3 % zachodnio-pruskie listy zastawne	83,50 „
Rosyjskie banknoty	216,05 „

Targ na bydło w Gdańsku.

Gdańsk, dnia 28. grudnia 1909.

Spędzono: 281 sztuk bydła rogatego 154
cieląt, 173 skopów, 1022 świń.

Placono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	40—00	33—36	30—32	24—27	„
Woly	00—00	35—38	30—33	24—27	„
Krowy	00—00	33—35	29—31	24—27	„
Cieleta	00—75	55—58	40—48	32—38	„
Skopy	34—36	30—32	25—26	—	„
Świnie	53—54	51—52	50—57	46—50	„

Postbestellungs = Formular.

Unterzeichneter bestellt hiermit be-
dem Kaiserlichen Postamt
für das I. Quartal 1910
die in Danzig erscheinende Gazeta Gdańsk
Name:

Wohnort:

Kaiserl. Postamt zu
Exemplar der „Gazeta Gd
mit den Gratis-Beilagen: „
Niedzielnia“, „Rolnik i
wiec“ und „Aniol Stróż“
mit Zustellung ins H
ohne „ „ „
Obige Mk.
haben bescheinigt.
Kaiserl.
Redaktor d
mann w Gdań
„Gazety Gdańsk

Specjalny zakład leczniczy

dla

chorych na serce i nerwy

Gdańsk, Domínikswall 1.

Prospekta franko.

Prospekta franko.

Nakładem „Biura Księgarsko-Wydawniczego” K. Ryfferta
w Poznaniu ul. Wszystkich Świętych (Allerheiligenstr. Posen) 7, 8 parter
wyszedł z druku na rok 1910

Nowy

Kalendarz Poznański

literacko informacyjny

z działem adresowym Poznania.

Cena 60 fen. z przesyłką 70 fen., za zaliczką pocztową 85 fen.
Oprawne o 20 fen. drożej.

Wysyłka odwrotnie!!

„GRYF”

pismo dla spraw kaszubskich.

„GRYF” jest miesięcznikiem poświęconym całokształtowi
kwestyi kaszubskiej.

„GRYF” ma dział ludoznawczy kaszubski i przynosi teksty
ludowych bajek i podań w narzeczu kaszubskim.

„GRYF” jest organem ruchu młodokaszubskiego.

Warunki prenumeraty:

kwartalnie 1.65 mr. z przesyłką pod opaską wprost od
administracji: Kościerzyna (Berent Westpr.) — na wszystkich
pocztach rzeszy niemieckiej 1.50 mr., — z odnoszeniem
w dom 1.62 mr.

Adres redakcyi:

„Gryf” Kościerzyna (Berent Westpr.)

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
w Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogod. warunkami i płaci od depozytów

4 0/0 bez wypowiedzenia

4 1/4 0/0 z 1/4 rocznem wypowiedzeniem

4 1/2 0/0 z 1/2

Lokal kasy, w hotelu p. Wylutkiego na I piętrze
otwarty w każdą środę od godz. 9—1 po południu.

Zarząd:

Ks. B. Witkowski. Leon Schulz. B. Adolph.

Dla abonentów „Gazety Gdańskiej”
zamiast 7 mk. tylko 2,50 mk.

Bez maski.

Notatki do dziejów i historia ostatnich 98 lat rze-
czypospolitej polskiej.

Blisko 500 stron druku, wielkie octavo, zawie-
rające bardzo dobrze opracowaną historję Polski.

Zamówienia, które się odwrotnie załatwia, przyjmują
Księgarnia „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Złoty medal.

Najtańsze i najlepsze źródło zakupu

czystych i odstających

win górnowiągierskich

oraz wyborowych smacznych

win słodk Tarragońskich

łagodno-słodkie 1 1/2 ltr. mk. 1.50 }
pełno „ 1 1/2 „ „ 2.00 }

koniaki, rumy, araki,

wina z Bordeaux

czerwone i białe

znajdują się u starej renomowanej firmy:

Pfizer

St. Rynek 34) wchód z ul. wiankowej

pod Tokajem własne winnice.

Złoty medal.

„Gazeta Gdańska”

Deputatników

(koniarzy) za wysoką placą
i wysoką placą dzienną dla
kobiet poszukuje od 25-go
marca przyszedłego roku

Meseck,

Pszechólki (Hohenstein).

Konsulenci prawnicy

I tacy, którzy nimi pragną
pozostać, znajdują w książce
„Ratgeber für Rechts-
konsulenten” na każde
zapytanie, dotyczące ich zawo-
du, wyjaśnienie, wskazówki
wzory dla wszelkich możliwych
skarg, podań, prośb i oskarżeń.
Niezbędny dla każdego kupca
lub przemysłowca, który swe
prace piśmienne sam sporząd-
zać, lub jako konsulent praw-
niczy pragnie mieć dochody pe-
nacyjne. Do nabycia za nadesła-
nie 4 marek (20 fen. portu).
„Styria-Verlag, Kün-
stler-Gasse 28, nr. 28.”

Makulatura

centnar po 5 mr.

nabyć można

w Gazecie Gdańskiej.

Elementarze

poleca

Ekspedycy „Gazety Gdańskiej”

Prośba.

Wszystkich Rodaków prosimy usilnie o jałmużnę
dla naszych 2 ómów misyjnych w Kochawinie i w
Wadowicach.

O potrzebę misjonarzy polskich każdy jest prze-
konany, kto wie, że lud nasz n. obczyźnie tysiącami
ginie dla wiary i narodowości.

„Błogosławie z całego serca pracy zamiarom zgrupowania
XX. Pallottynów, ilecam je względem wszystkich wiernych”. (Wy-
jętek z listu p. p. X. Arcy. Bilczewskiego.)

Wszystkie datki proszę wysłać pod adresem
X. Majewski Superyor, Wadowice Episc. Galicya.

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego
we Lwowie zwraca się do P. T. publiczności z uprzejmą
prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach
papierów Słowackiego wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczoną
jest na fundusz budowy pomnika poety, a p. c. w. ceny w ni-
czem się nie różnią od cen innych papierów, w. P. T. publi-
czność zakupując papier Słowackiego, bez jednego dla siebie
nieszczęśliwego przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach
we Lwowie, w Krakowie i w miastach powiatowych,
a gdzie by go nie było, zwrócić się należy prosto do fabry-
kanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Bank Ludowy

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

w Kościerzynie (Berent) ul. Gdaska,

udziela pożyczek pod dogodnymi warun-
kami i przyjmuje oszczędności (depozyty)

placąc

4 i 4 1/2 procent

według spowiedzenia.

Godziny biurowe od 10—12 przed poł. od
4—5 po poł., w niedziele i święta od 12.1.

ZARZĄD.

Krecki. Czarnowski. L. Lniski.

Dla dorosłych wygodnie w kieszeni.

Książka do nabożeństwa

„Wianek”

ku czci Najświętszej Maryi Panny (małe wydanie).

Format 10 1/2 x 7 cm. Stron 656.

Ceny: W skórze z białym brzegiem . . . 1.25

„ „ „ „ „ „ „ „ „ 1.60

„ „ „ „ „ „ „ „ „ 2.00

W miękkiej skórze z złotym brzegiem . . . 1.90

W miękkiej skórze z złotym brzegiem . . . 2.25

W prześlicznej szarym brzegiem . . . 1.60

Na koszt przesyłki dołączyć należy 20 fen.

Nabywać można w księgarni „Gazety Gdańskiej”
w Gdańsku.

Czy chcesz dobrze kupić

W Wejherowie

od swego?

Masz

na to



Dom Katolicki
jedyne wielki polski handel

który pol

osobliwie

sztuczne nawozy

nasiona, otręby, towary

rolnicze i kolonialne, narzędzia

rolnicze i polskiej

Darmo

dostanie każdy srebrny, kieszon-
kowy zegarek remontowany, kto
maszynę do szycia Singer zwaną
Langschiff za 55 mar., Schwing-
Schiff 75 mar. lub central Bobbin
za 100 marek kupi i gotówką
zapłaci, przy 8 dniach próby i 3-
letniej gwarancji. U agentów
trzeba za te same maszyny pla-
cić 90, 125 i 145 m. Usługa rzet.

Jezierski,

— DANZIG, Töpfergasse 25. —

Bank Kaszubski

Eingetragene Genossenschaft. Faktor Haftpflicht

w Wejherowie

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyty

placąc od takow.

4 0/0 bez wypowiedzenia

4 1/4 0/0 z 1/4 rocznem wypowied.

4 1/2 0/0 z 1/2 rocznem wypowied.

Lokal kasy otwarty jest w poniedziałki i

dni jarmarków od 9—1-szej po południu.

Zarząd:

A. Chmielewski.

Maksym. Nickel.

Stobbe.

Jeszcze

36 000 marek

potrzebne mi są do pobudowania kościoła różańcowego
w Rydlu.

Kto kocha Maryję,

niech się nad nami zmiłuje!!!

Ks. Kowalkowski,

Rittel, Kr. Konitz. Wpr.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Jopeng. 48, 1 p. w Gdańsku Jopeng. 48, 1 p.

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyty

placąc od takowych

4 i 4 1/2 procent

według umowy i spowiedzenia.

Otwarty: we wszystkie dni powszednie od
godziny 10—1-szej w południe.

Dr. Kubacz.

M. Janicki.

Fr. Ornas.

M. Glombowski

Skład węgla i drzewa

Biuro: Am Holzraum No. 6. Skład: Grosse Allee.

Polecam jak najtaniej:

**Najlepsze śląskie, szkockie węgle
w kawałkach, kostkach i rębane
Antracyt, koks, brykiety
drzewo rębane i w kłodach.**

Największy skład drzewa dla piekarń, suchych
sprychów i drzewa porządkowego.

Telefon 1523.

Telefon 1520.

Papier listowy poleca
Eksp. Gaz. Gdańskiej.

Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H.

w Sopocie, Nordstrasse wila „Quo vadis”

Otwarty: we wszystkie dni powszednie od
godziny 9—12 przed południem.

Przyjmuje depozyty i udziela pożyczek
pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zarząd:

F. Tempki.

L. Schulz.

J. Szczepański.